

cząc się z formacjami wojska polskiego w głębi Rosji. Nie wiedział w końcu, że Legioniści II Brygady, połączonej z II Korpusem Wojsk Polskich w Rosji, stoczyli pod Kaniowem 11 maja 1918 r. krwawą bitwę z Niemcami. Jedynie z dziennika miejscowego dowiedział się o rozwiązaniu w Królestwie "Rady Stanu" i powołanie w jej miejsce "Rady Regencyjnej", pozostającej pod opieką Beselera.

Jeszcze raz dał Piłsudski wyraz swemu twardemu i nieustępliwemu stanowisku, co do niepaktowania z wrogiem. Kiedy bowiem rząd niemiecki przedstawił mu przez swego delegata możliwość zwolnienia go z więzienia, pod warunkiem nie walczenia przeciw Niemcom, odpowiedział: "Trzymacie mnie w więzieniu, nie możecie stawiać mi żadnych warunków".

Katastrofalny dla państw centralnych rozwój wypadków na froncie i wewnątrz kraju skłonił rząd niemiecki do decyzji uwolnienia więźnia magdeburgskiego.

W dniu 8 listopada 1918 roku wyjechał Piłsudski wraz z Sosnkowskim z Magdeburga do Kraju.

R O Z D Z I A Ł XII.

Dnia 10 listopada 1918 r. zjawił się Piłsudski znowu w Warszawie, aby przez długie lata odgrywać wielką przodowniczą rolę przy tworzeniu Państwa, budowie jego zrębów, ustalaniu jego granic i umacnianiu niepodległego bytu wobec zaborezych instynktów sąsiadów.

Dla dalszej orientacji w Polsce, warto tu przytoczyć co Piłsudski w niej zastał, powróciwszy z twierdzy magdeburgskiej.

Gały zabór rosyjski znajdował się pod okupacją i pełno żołnierzy niemieckich chodziło jeszcze po ulicach Warszawy. Rada Regencyjna żadnej faktycznej władzy nie posiadała, a próby powoływania przez nią rządów Swie-

rzyńskiego i Wróblewskiego nie miały istotnego znaczenia. W części zaboru rosyjskiego, którą okupowała Austria, powołano w Lublinie "Rząd Ludowy", który ogłosił detronizację Rady Regencyjnej. W Krakowie sprawował władzę rodzaj rządu pod nazwą Komisji Likwidacyjnej, która również nie uznawała Rady Regencyjnej i Rządu Lubelskiego. We Lwowie i w całej niemal wschodniej Małopolsce, ustępujące wojska austriackie rozpuściły do domów żołnierzy polskich z formacji austriackich, a Rusinom oddały koszary i ośrodki wojskowe, aby tym samym zapewnić panowanie Rusinów w tej części kraju. We Lwowie toczyły się z tej racji krwawe walki Polaków z Rusinami o posiadanie miasta; w całym zaś kraju panował wielki chaos i rozprzężenie, mogące się przeobrazić w wojnę domową. W zaborze pruskim przeważnie gospodarowali jeszcze Niemcy. Na wschodzie nabrzmiewało niebezpieczeństwo inwazji bolszewickiej. Czesi zagrażali od południowego zachodu ziemiom polskim.

Poza tym : "Kraj zrujnowany, wyniszczony przez wojnę, ogłodzony... fabryki stoją pozbawione maszyn, setki tysięcy bezrobotnych ... wioski i miasta w zgliszczach... choroby grasują nagminnie ... w obiegu obcy pieniądz ... w skarbie pustki."

Dnia 11 listopada, udał się Piłsudski na zebranie niemieckiej Rady Żołnierskiej, która prosiła go o zaopiekowanie się pozostałymi na terenie polskim niemieckimi formacjami wojskowymi i odesłanie ich do ojczyzny. Przytaczam poniżej ustępy warunków Piłsudskiego, postawionych niemieckiej Radzie Żołnierskiej:

" Jako przedstawiciel Narodu Polskiego, oświadczam Wam, że Naród Polski, za grzechy waszego rządu, nad wami mścić się nie chce i nie będzie. Pamiętajcie, że dosyć krwi popłynęło, ani jednej kropli więcej... Żądam od Was żebyście się zachowali zupełnie spokojnie i nie prowokowali więcej Narodu Polskiego, a wszyscy, jak jeden mąż, wróćcie do waszej ojczyzny...

Ewakuacja odbędzie się na mój rozkaz, nie na ich. Cały materiał kolejowy i całą broń pozostanie w Polsce. Tylko w tych warunkach idę na zgodę."

Tego samego dnia Rada Regencyjna powierzyła Piłsudskiemu naczelne dowództwo sił zbrojnych, a w trzy dni później 14 listopada 1918 r., z inicjatywy Ks. Kardynała Kakowskiego, oddała całą władzę w jego ręce.

Jeszcze jako Wódz Naczelny, Piłsudski notyfikował rząd om państw koalicji istnienie niepodległego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski. Jednocześnie z tym zwrócił się do marszałka Francji Focha, aby wojska polskie we Francji, będące częścią armii francuskiej, zostały możliwie szybko skierowane do Polski.

Przyjąwszy od Rady Regencyjnej pełną władzę, postawił na pierwszym miejscu, jako sprawę najpilniejszą, formowanie sił zbrojnych. Rozperzadzał za ledwie 9000, dobrze wyekwipowanych i dobrze wyćwiczonych przez Niemców żołnierzy. Najmniejszej nie miał trudności w szybkim powołaniu pod broń Legionistów i szerokich rzesz Polskiej Organizacji Wojskowej, a ochetniczy zaciąg do wojska dawał również szybko zadawalające wyniki.

Równolegle z tworzeniem wojska, postanowił Piłsudski doprowadzić społeczeństwo polskie do jakiejś ^{takiej} konsolidacji. Zadanie to, nie tylko, że nie było równie łatwe jak tworzenie wojska, ale okazało się nadzwyczajnie trudne.

Społeczeństwo polskie, poza wysokim poziomem ideału patriotycznego, nie miało nic z tego, co było niezbędne dla wprowadzenia w ruch życia państwowego. Jedynie w zaborze austriackim /byłej Galicji/, istniał już od kilku dziesiątków lat rodzaj autonomii, której cała administracja była polska, pod kontrolą polityczną i ekonomiczną Wiednia. To też do administracji niezależnej Polski weszło dużo jednostek z byłego zaboru austriackiego. Był to jednak element, który naogół nie był w stanie wyzwolić

się w pełni z bezdusznej atmosfery biurokratycznej, jaka panowała w administracji austriackiej.

Największe wartości przedstawiało nauczycielstwo polskie z pod zaboru austriackiego, które jakkolwiek nie zupełnie osiągało poziom wymagany dla szkół w Polsce, to znało szkołę i posiadało doświadczenie pedagogiczne, czego nie znano ani w zaborze niemieckim ani w rosyjskim.

Polacy z zaboru rosyjskiego, fachowo przygotowani przeważnie w dziedzinie techniki, znajdowali zajęcie na całym obszarze właściwej Rosji i byli tam nawet poszukiwani i bardzo dobrze wynagradzani. Można było nawet powiedzieć, że ta konjunktura dla polskich inżynierów w Rosji coraz szybszym tempem się zwiększała. Bo naogół inżynierowie rosyjscy nie byli w stanie konkurować z polskimi. Ten stan warunków wytwarzał w ostatnich latach przed wojną gorączkowe ubieganie się polskich fachowców o posady w głębi Rosji. Każda działalność w Rosji musiała być jednak poparta kapłóvkami, wytwarzając demoralizujące stosunki. O pielęgnowaniu uczuć idealistycznych w takich warunkach trudno było myśleć.

Wieści o tych stosunkach dochodziły mnie jeszcze w Szwajcarii i pamiętam jak w roku 1912 wypowiedziałem się pod wpływem tych faktów. Jeszcze dziesięć lat takich warunków w zaborze rosyjskim, mówiłem, a prawie cała energiczna i fachowa inteligencja polska w Rosji stracona będzie dla sprawy narodowej. Cudzoziemcy którzy wykorzystywali dla swoich interesów ten niezdrowy stan stosunków w Rosji, mówili, że w kraju tym wszystko wolno, nawet to, co w krajach kulturalnych jest zakazane.

W zaborze pruskim energiczniejsze jednostki, nie mając tych możliwości co Polacy w zaborze rosyjskim, musiały z bardzo nielicznymi wyjątkami, pozostawać i działać w środowisku własnym. Praca ich koncentrowała się przeważnie w dziedzinie ekonomicznej, stawiano sobie bowiem jako cel,

możenie dóbr materialnych wśród Polaków, celem łatwiejszego przeciwdziałania germanizacji i wykupywania polskiego stanu posiadania przez Niemców. Polacy ci nie wyzbywali się przytym swojej ideowości. Ani w administracji ani w szkolnictwie pruskim Polacy udziału nie brali, ci zaś co mieli dostęp do tej pracy, zmuszeni byli zatracać ideologię polską.

Mówiąc o Polakach ze wszystkich trzech zaborów, nie podobna pominąć tej roli, jaką przy tworzeniu Państwa Polskiego odegrali Polacy przebywający stale poza granicami Kraju. Nie tylko wstępowali oni do szeregów Armii Polskiej, tworzonej we Francji, lecz ponadto składali poważne sumy na zasilenie skarbu narodowego. Znacznego poparcia doznała tu Polska od Rodaków z Ameryki, którzy dzięki swojej liczebności /kilku milionów/ uczuciowym nastrojem dla ich Macierzy, ochotnie składali ofiary przy tworzeniu państwa polskiego.

Piłsudski przystępując zaraz na wstępie do powołania Rządu, przeprowadził w ciągu dwóch dni szereg rozmów z przedstawicielami partii stronnictw i grup, chciał bowiem stworzyć rząd koalicyjny, możliwie reprezentujący wszystkie ugrupowania.

Dla scharakteryzowania trudności na jakie w rozmowach tych natrafiał, przytaczam jego własne słowa:

"Nikogo namówić nie mogłem, aby przekroczył przekleństwo "ghetta", przekleństwo języka ghattowego, aby Polacy zechcieli się zastanowić nad koniecznością współpracy, nad koniecznością umowy i nad koniecznością ugody już nie z zaborcą, lecz z samymi sobą."

"Dwa ciężkie dni spędziłem na katorżnej robocie, aby słuchać "ghettowych" określeń jednej i drugiej strony, które w żaden sposób punktu styczego nie znajdowały, bo słowa jednych wzbudzały u drugich od razu słowa przeciwne, bo mur sprzeczności wyrastał natychmiast. Dwa długie

katorżne dni spędziłem na słuchaniu tych samych argumentów powtarzanych co godzinę, a sprzecznych z sobą. Zdawało mi się, że mam do czynienia z ludźmi, z których każdy mówi innym językiem, chcąc widzieć w słowach to, czego w tych słowach nie było i robiąc wrażenie ludzi, którzy przyszli jedynie po to, aby w twarz sobie pluć, a nie po to, by sobie podać rękę."

"Jakież cudackie argumenty przytaczano, ażeby zapomnieć o tych argumentach nazajutrz, aby mówić nazajutrz co innego w porównaniu z tym co mówiłono wczoraj... Chaos słów był tak wielki, że gdyby nie moja mocna głowa, to bym doprawdy zwarjował od wysłuchiwanie jednego dnia pięćdziesięciu ludzi

"Doszko do tego, że proponowałem zebranym u mnie przedstawicielom grup politycznych, aby ciągnęli węzółki o teki ministerialne zamiast w bezpłodnych spórach powtarzać raz po raz przez kilka dni te same niezmiennie argumenty."

Powyższe relacje Piłsudskiego wykazywały dobitnie, że naogół Polacy kultury państwowe-twórczej wówczas nie posiadali. Bo i nie dziwnego. Stan społeczeństwa polskiego przed rozbioremi żadnych pozytywnych tradycji w tym kierunku nie pozostawił, a później przeszko 120-letnia niewola nauczyła nas jedynie prowadzenia walk z organizacjami państwowyi zaborców. Później więc, kiedy już przyszło budować i umacniać własną niepodległość, umiejętności nabyte podczas niewoli a zastowane do własnego państwa, mogły tylko szkodzić w jego umocnieniu się. W początkowym stadium odbudowującego się organizmu państwowego były raczej pożądane umiejętności natury konstruktywnej.

Piłsudski, po dwóch dniach, "przymusowych ciężkich robót", stracił wszelką nadzieję co do możliwości stworzenia koalicyjnego rządu. Wezwał zatem swojego podkomendnego z Legionów, ^{Jedrzeja} ~~Andrzeja~~ Moraczewskiego i polecił mu bezzwłocznie powołać Rząd ze środowiska bezpośrednich jego współpracowników z czasów Legionów. A ponieważ byli te ludzie o zabarwieniu lewicowym

i ludowym, więc oczywiście powołany przez Moraczewskiego Rząd był lewicowym.

Następne zadanie, jakie przekazał premierowi, dotyczyło spiesznego opracowania potrzebnych ustaw dla zwołania Sejmu. Terminy dla wykonania tych prac były bardzo krótkie.

W dniu 18 listopada 1918 r. utworzony został pierwszy Rząd odrodzonej Polski. Był to Rząd lewicowy i jako taki przyniósł krajowi bardzo dużo dobrego. Opanował bardzo szybko i łatwo rewolucyjne fermenty, które idąc od wschodu i zachodu, rozprzestrzeniały się po całym Kraju. A miał ułatwione zadanie, bowiem fermenty te pochodziły ze środowisk państw zaborczych, z którymi naród polski do ostatnich chwil walczył. Gdyby ten pierwszy Rząd był rządem prawicowym, lub ze znaczniejszymi wpływami prawicowymi, to trudno byłoby mu zapewne opanować zawiłą sytuację, część lewicowa społeczeństwa bowiem, która największą rolę odegrała w walkach o niepodległość, nie miałaby zaufania do takiego Rządu.

Piłsudski, mając już Rząd, przyjął dla swojej władzy dekretem z dnia 22 listopada 1918 r. tytuł tymczasowego Naczelnika Państwa.

Od chwili powołania Rządu ~~indroja~~ Moraczewskiego, Narodowa Demokracja, najsilniejsze stronnictwo, opierające się głównie na inteligencji, która dużą rolę odgrywała w zaborze rosyjskim przed wojną, a podczas wojny propagowała usilnie oparcie interesów polskich o rację stanu państwa rosyjskiego, przystąpiło do bardzo energicznej i bardzo groźnej dla Państwa walki z Piłsudskim i jego Rządem. Walkę prowadzili tak bezwzględnie że nie przebierali zupełnie w środkach. A dzieło się to w czasie kiedy na rubieżach Polski zbierały się groźne chmury wojenne, a we wschodniej Małopolsce lała się krew w walkach z Rusinami.

Pod ich wpływem, względnie ich wodza Romana Dmowskiego, znajdował się Polski Komitet Narodowy, przebywający w Paryżu. Jako delegat tego

Komitetu, przyjechał do Warszawy Stanisław Grabski, który miał omówić z Piłsudskim warunki współpracy. Dla podniesienia swego autorytetu, kazał wywiesić sztandar francuski na hotelu, w którym zamieszkał.

Piłsudski nie przyjął warunków Polskiego Komitetu Narodowego, gdyż zmierzały one nie tyle do współpracy, ile do objęcia władzy w Polsce, a o swojej rozmowie z Grabskim wypowiadał się między innymi:

"... Wówczas oburzony wyjął szyfr i powiedział, że on natychmiast o mojej niepokorze i nieposłuszeństwie zadepeszuje, gdzie należy. Szyfrem mi groził, rzucając przed oczy..."

Wobec tego, że porozumienie z delegatem Komitetu Narodowego w osobie St. Grabskiego zawiodło, przybył 1 stycznia 1919 r. do Warszawy Paderewski. Z jakimi zamierzeniami przyjechał nie było mi wiadome; w każdym razie po rozmowach z Piłsudskim, zdecydował ten wielki patriota szczerze współpracować z Naczelnikiem Państwa, od którego później przyjął nawet misję utworzenia Rządu.

W nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r. usiłowano dokonać zamachu stanu pod przywództwem księcia Eustachego Sapiehy. Zamach się nie udał, bo skończył się na zaarrestowaniu przez zamachowców tylko kilku ^M Ministrów, a nie zdążano dotrzeć już do Naczelnika Państwa, którego zamierzano uprowadzić.

Zamach ten Piłsudski zbagatelizował, nie wyciągając nawet żadnych konsekwencji w stosunku do zamachowców. Sapieże nie przeszkadzało to nawet pełnić później obowiązków ^{dy} Ministra Spraw Zagranicznych.

Tak rozegrany zamach, wzmocnił stanowisko Naczelnika Państwa, a osłabił w pewnej mierze wpływ Narodowej Demokracji.

Przez rozpisanie wyborów do Sejmu i wyznaczenie ich terminu, ^{Zobacz} ~~Andrzej~~ Moraczewski spełnił postawione mu zadanie.

Zobacz
504

Tymczasem Piłsudski pragnąc stąpić ostrze szkodliwej dla Państwa walki politycznej Narodowej Demokracji z Naczelnikiem Państwa, powołał

Gabinet z Ignacym Paderewskim na czele.

Nowemu Rządowi nie odpowiadała data wyborów do Sejmu i pragnął je na razie przynajmniej odroczyć, lecz Piłsudski nie godził się na to.

Pisze o tym:

"Przekonany, że twórcą praw Narodu może być tylko Sejm, żądałem zwołania go w możliwie krótkim, bo kilkumiesięcznym terminie."

"Legalizm - a nie anarchia, wola Narodu - a nie kaprys i zachcenia grup i jednostek, oto norma naczelna, którą należy wtłoczyć w serca i mózgi."

Zebrań Sejm nastąpiło w Warszawie 10 lutego 1919 r. O tym ważnym wydarzeniu pisze Piłsudski:

"Pomimo wszystkich przeszkód, udało mi się zasadniczy cel moich rządów osiągnąć i zebrać w Warszawie Sejm Polski."

Warto w tym miejscu przytoczyć rozmowę moją z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim na temat rządów w Polsce. Mówił mi, że jeszcze pozostając w Magdeburgu wyczuwał, że Państwo Polskie na nowo powstanie, a w jego ręce złożona zostanie władza dyktatorska. I wtedy zastanawiał się już nad tym jaką metodą wypadnie mu rządzić w Polsce, czy utrzymać władzę dyktatorską, z której, jak historia uczy prawie nikt z własnej woli nie zrezygnował, czy też dążyć do wciągnięcia w rządzenie państwem jak największej części społeczeństwa. Wybrał drugą alternatywę.

Wprawdzie, mówił, dyktatorskie rządy, szczególnie w początkach tworzenia na nowo organizmu państwowego, byłoby znacznie łatwiejsze, ale Naród nie byłby wówczas wychowywany. Dyktatura nie spełniałaby bowiem tego zadania. Cały jej czas byłby stracony dla zdobywania przez społeczeństwo kultury państwowo-twórczej, której Polska tak bardzo potrzebowała. I dlatego, że tak rozstrzygnął w Magdeburgu, spieszył się z zebraniem Sejmu dla złożenia swojej władzy w ręce przedstawicielstwa Narodu.

Obserwując pracę Piłsudskiego muszę stwierdzić, że nie odstępował od swego postanowienia aż do końca swego życia. A jeżeli pomimo to przyszło mu wkroczyć parę razy w stosunki wewnętrzne Państwa bardziej radykalnie, to po usunięciu niebezpieczeństwa, powracał zaraz do legalnego życia państwowego.

Po przejęciu władzy od tymczasowego Naczelnika Państwa, Sejm powierza z dniem 22 lutego 1919 r. dalsze spełnianie władzy Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Wkrótce Sejm uchwalił ustawę, którą nazwał Małą Konstytucją, a to celem prawnego ułożenia stosunku swego do Naczelnika Państwa i Rządu. Konstytucja ta oddawała w ręce Sejmu, nie tylko władzę ustawodawczą ale i suwerenną. A że Piłsudski był zmuszony całą energią i wszystkie możliwości swoje poświęcać przede wszystkim tworzeniu sił zbrojnych i obronie granic Państwa, było mu nawet na rękę tymczasowe sprawowanie przez Sejm rządów w Kraju.

Po uchwale sejmowej o poborze rekruta, Naczelnik Państwa, mimo wielkich trudności w zaopatrzeniu, tworzył siłę zbrojną, która pozwoliła mu później podjąć nawet inicjatywę w walce z Sowietami.

O trudnościach tych pisze Piłsudski: "Polska... powołując synów do broni, nie miała bagnatów, któreby w ręce żołnierzy włożyć mogła, gdy miała broń, nie miała odzienia, gdy miała odzienie, nie miała naboju. Taką była wtedy Polska, gdy w łachmany ubrane zastępy szły pod Lwów, by go od najazdu bronić."

Specjalnie głęboko odczuł Piłsudski zajęcie Wilna przez bolszewików w styczniu 1919 r.

Wspomina o nim: "Miasto mego dzieciństwa, kocham je i tęskniłem doń latami całymi, los Wilna - to był we mnie węzeł psychiczny i mus który ciągnął koniecznością. Na wielkim ekranie duszy dalekie Wilno malowało

się różową plamą, na północ od wielkiej czerwonej plamy, walczącego Lwo-
wa, gdzie mus nakazywał posłać posiłki."

W czasie kiedy Piłsudski borykał się jeszcze w trudnych warunkach o dostatecznie szybkie, z powodu naglących potrzeb, uzbrojenie i ekwipunek żołnierza, Komitet Narodowy wbrew intencjom generała Hallera i zapewne Premiera Paderewskiego, celowo zatrzymywał doskonale wyekwipowaną, wyszkoloną i uzbrojoną nowoczesną polską armię we Francji. Pragnął widocznie pozostawić sobie atut w zdobywaniu władzy w Polsce, bez względu na niebezpieczeństwo, zagrażające niezależności Państwa.

Naczelnny Wódz po stworzeniu już pewnych rezerw przez uchwalenie poboru rekruta, zapragnął odebrać bolszewikom Wilno, jego miasto rodzinne, tymbardziej, że wojna z Rusinami weszła w fazę, nie zagrażającą więcej interesom Polski.

Gdy o zamiarach Piłsudskiego dowiedział się Sejm, wpływał usilnie na cofnięcie jego postanowienia, a nawet Rząd i niektórzy generałowie odradzali tego śmiałego przedsięwzięcia; obawiano się dla naszych wojsk klęski z bolszewikami. Piłsudski nie mógł cofnąć swej decyzji.

A kiedy Sejm rozjechał się na Święta Wielkanocne, Piłsudski, w tym czasie, po zwycięskich walkach z bolszewikami wkroczył na czele wojsk do Wilna. Tam doznał wielkich wzruszeń, gdyż ludność miasta, rozrzewniona do łez szczęściem uwolnienia jej od terreru bolszewickiego, dawała wyraz wielkiej i serdecznej wdzięczności dla zwycięskiego Wodza.

Po świetnym egzaminie tak szybko sformowanego wojska, Piłsudski podjął inicjatywę na całym froncie wschodnim tymbardziej, że wreszcie przybyły do Polski dywizje polskie z Francji, pod dowództwem generała Hallera, doskonale wyszkolone i wyposażone.

Zwycięska ofensywa doprowadziła we wrześniu 1919 r. do zajęcia z góry wyznaczonych pozycji wzdłuż Dźwiny, Berezyny, Szucza i Dniestru.

Po wykonaniu tego zadania, Piłsudski, oprócz dalszego doskonalenia i umacniania armii, zajął się w ciągu jesieni 1919 r. i zimy 1920 r. sprawami wewnętrznymi Kraju. Wówczas rzucił znamienne pokojowej natury hasło:

"Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtym^e był wyścig żelaza, jak przedtym^e był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięscą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił."

Warto tu podkreślić niezwykle tempo pracy Piłsudskiego. Jeden rok wystarczał, żeby Polskę ze stanu wielkiej słabości i ruiny, wzniesć na poziom pod każdym względem przewyższający ten, który Piłsudski zastał w dniu 10 listopada 1918 roku. Poczucie siły Państwa wzrosło już na tyle, że można było nawet udzielić pomocy wojskowej Łotwie w jej walce niepodległościowej z bolszewikami. W styczniu 1920 r. grupa generała Smigłego-Rydza zdobyła po walkach nad Dźwiną Dynaburg dla Łotwy, a dalszy ciąg wojny szybko doprowadził Łotyszów do wyzwolenia się z pod inwazji bolszewickiej.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Po tych sukcesach, Rosja bolszewicka zrozumiała, że nie może nie doceniać nadal polskiej siły militarnej. Na Zachodzie, zwycięska koalicja, chcąc wznowić carską Rosję, pragnęła pozyskać Piłsudskiego dla tej akcji, prowadzonej ze zmiennym szczęściem przez generała Denikina. Los jego, bez ewentualnej pomocy Polski, był beznadziejny.

Sowiety szukały wszystkich możliwych sposobów do zawarcia pokoju z Polską.

Piłsudski miał do wyboru: albo zawrzeć pokój z Sowiecami, a wówczas nie mogłoby być mowy o udzieleniu przez Polskę pomocy Denikinowi,